Nr. 102. Łódź, Poniedziałek 15 Kwietnia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock.“; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Rządy bolszewickie na Podolu.

O stosunkach, jakie panują w części Podola koło Kamieńca, zaczynają nadchodzić powoli szczegółowe informacje. Jeden z ziemian galicyjskich, który bawił właśnie przez dni kilka w Kamieńcu, udzielił krakowskiemu „Głosowi Narodu“ niektórych swych spostrzeżeń. Powtarzamy je, jako interesujący przyczynek do obrazu tamtejszych stosunków.

Drogę z Husiatyna austrjackiego — mówił nasz informator — odbywałem w kierunku Kamieńca zrazu pieszo, nie mogąc dostać furmanki. Wkrótce spotkałem na drodze oddział złożony z kilku żołnierzy austrjackich, prowadzonych przez kapitana, który pozwolił mi na przyłączenie się do pochodu. Niedługo jednak ukazała się na drodze furmanka chłopska, której właściciel zgodził się na odwiezienie mnie do jednej z wsi pobliskich. W drodze, rozgadawszy się, zaproponował odstawienie do samego Kamieńca i po krótkim targu dobiliśmy umowy za rubli pięćdziesiąt.

Rozpoczęła się podróż przez zniszczone sadyby „dziedziców“. Już w Husiatynie, miasteczku czynszowem, które jest odpowiednikiem austrjackiego Husiatyna, chłopi osiedli we dworze i zabudowaniach folwarcznych. Ziemi jednak jeszcze nie zagrabili. Dalej w kierunku Kamieńca już wszystko rozdrapane, a z budynków dworskich mało co ocalało, chyba przypadkiem, jak np. Żerdzie p. Łaznińskiego. Wszędzie indziej, którędy przejeżdżałem, sterczą zwaliska. Demolowano z jakąś dziwną sprawnością, jakby po długiem ćwiczeniu. Gromada wydobywała się na dach; jedni zrzucali dachówki, drudzy zaczepiali sznury o krokwie i ściągali je w dół. W niedługim czasie zostawał się szkielet domostwa lub stodoły.

Właściciele ziemscy musieli oczywiście uciec. Nie słyszałem o żadnym dworze, któryby się ostał zupełnie. O jednym „dziedzicu“ p. Dzierżku opowiadają, jak legendę, że zdołał porozumieć się z chłopami i w zamian za obietnicę administrowania „ich“ ziemią, otrzymał pozwolene na zostanie się na miejscu. Zresztą wszystko zniszczone, byli właściciele znajdują się na bruku, osiedli w Kamieńcu, Proskirowie, Winnicy, gdzie komu bliżej.

Chłopi, aczkolwiek ziemię już zabrali, jednak nie wszędzie ją obsiewają, nawet mało gdzie to czynią. Na Podolu bywa częsty brak robotnika rolnego. Że zaś nie było przemysłu, więc brak ten nie pochodzi z wyludnienia wsi na rzecz fabryk. Teraz więc, gdy zabrali tak ogromne obszary, niełatwo im będzie dać sobie z nimi radę.

O dobrej uprawie, któraby wydała plon taki, jak za czasów „pańskich“, mowy niema, gdyż kultura rolna u chłopa stoi tam niesłychanie nisko. Wpłynie to naturalnie na ilość plonu i nie można brać miary z zapasów, jakie chłopi obecnie jeszcze mają. Przedewszystkiem rok 1916 był tak urodzajny, jak nie pamiętają od lat czterdziestu. Powtóre porozkradali spichrze i stodoły dworskie. To też gdzieniegdzie mają zboża tyle, że pędzą zeń wódkę, pokazując już dzisiaj, na jaki cel użyją nadmiaru swych plonów. Pędzenie wódki jest zakazane, chłop nie potrzebując sprzedawać zboża, bo ma pieniędzy dość, woli zużyć je na spirytus w pokątnych domowych gorzelniach. Pędzenia nauczyli się szybko i sprawnie, a handlują okowitą między sobą, nie żałując cen. Flaszka takiej wódki kosztuje do dziesięciu rubli. Natomiast za bochenek chleba, np. w Czemerowcach, jak sam się przekonałem, żądają osiem koron.

Pieniędzy chłop ma wiele. Przedewszystkiem przez cały czas wojny ceny były wysokie i zbywał płody rolnicze doskonale. Następnie rabunkowa gospodarka i kradzieże w armji rosyjskiej dawały chłopu sposobność do handlowania rzeczami zarekwirowanemi w Galicji, jak końmi, krowami i t. d., które sprzedawano im na dalsze spekulacje. Wreszcie z magazynów wojskowych rosyjskich rozsprzedawano chłopom za bezcen furaż, zboże i t. d.

Zwłaszcza żołnierze rosyjscy zarabiali na koniach w ten sposób, iż sprzedawali paszę otrzymaną dla nich, a biedne zwierzęta musiały radzić sobie, jak umiały. W jednej ze wsi pokazywano mi starą aleję lipową, która musi uschnąć, gdyż konie poobgryzały drzewa z głodu.

W Kamieńcu utworzył się oddział wojska polskiego, złożony z kilkuset ludzi, którzy wydzielili się z uciekających armij rosyjskich. Wkrótce przyjechał komisarz wojskowy, Engel, który oświadczył, że ma polecenie organizować oddziały polskie na Podolu i obiecał, że wkrótce zjawi się w Kamieńcu z większemi siłami artylerji i kawalerji. Tymczasem w mieście stali dalej bolszewicy, w sile kilku tysięcy, podobno do ośmiu. Pewnego dnia udali się na Nowy Plan, gdzie stał oddział polski i otoczyli go. Ktoś niewiadomy pochował amunicję od karabinów maszynowych, tak, że Polacy nie mogli nawet bronić się i musieli złożyć broń. Wkrótce potem ten sam los spotkał owego Engla z jego oddziałem, w którémś z miasteczek, podobno w Jarmolińcach. Polacy pod jego dowództwem przybyli tam i zastali w miasteczku bolszewików. Mimo to komendant rozłożył się obozem. Wkrótce bolszewicy wysłali parlamentarza, domagając się złożenia broni. Komendant odmówił, lecz po pierwszych strzałach oddział poszedł w rozsypkę. Było to w drugiej połowie lutego.

Bolszewicy nie byli w Kamieńcu sami. Oprócz nich znajdował się tam dość znaczny oddział wojska, nie przyznającego się do zasad bolszewickich, a przynajmniej nie tak otwarcie. Otóż bolszewicy pragnęli za każdą cenę usunąć tamtych „mienszewików“ z miasta, aby mieć wolniejszą rękę. W tym celu obiecywali im wypłacić „żołd“ zaległy w kwocie pół miljona rubli i nałożyli na miasto kontrybucję w tej samej wysokości. Bank miał owe pół miljona wypłacić, zaś miasto miało złożyć obligi, czy weksle. Pertraktacje toczyły się długo, kilka tysięcy rubli wyduszono różnemi sposobami, lecz ostatecznie „żołd“ wypłacony nie został i owi „mienszewicy“, słusznie tak nazwani, bo chcieli mniej rabować, pozostali na miejscu.

Bolszewicy jednak postanowili w ostatnim czasie wziąć się energicznie do reformy społecznej i ogłosili plakatami, iż przeprowadzoną zostanie „rewizja osobista“ u wszystkich burżujów. Już poprzednio rewidowano mieszkania pod różnemi pozorami, przyczem ginęło zawsze mnóstwo rzeczy, o ile ich nie „rekwirowano“ w oczach właścicieli. Teraz rewizja miała sięgnąć bezpośrednio do kieszeni. Skończyło się na pięknym zamiarze, gdyż właśnie na dzień przed terminem ostatecznym wkroczyły wojska austrjackie.

Republika kaukaska.

Jak wiadomo, Kaukaz proklamował niedawno swoją niezależność, jako samodzielna republika. To zerwanie z Rosją uchwalił Sejm kaukaski, zebrany 23 lutego b. r. w Tyflisie, jako stolicy nowej republiki kaukaskiej, czy też „zakaukaskiej“, albowiem w skład jej wchodzi nie cały Kaukaz, lecz tylko prowincje, leżące na południe od grzbietu gór kaukaskich, znane dotąd pod wspólną nazwą „Zakaukazu“. Tę uchwałę swoją zakomunikował sejm tyfliski rządowi republikańskiemu w Petersburgu, który jednak wiadomość tę otrzymał dopiero z końcem marca — jak to wynika z dzienników petersburskich, które obecnie otrzymaliśmy.

Z dzienników dowiadujemy się, że w Petersburgu nie tylko oficjalne sfery bolszewickie, ale także prasa wszystkich odcieni i stronnictw, przyjęły tę wiadomość bardzo nieprzychylnie, wprost z oburzeniem. Urzędujący zastępca petersburskiego komisarza dla spraw zagranicznych odpowiedział na to zawiadomienie przewodniczącemu Sejmu kaukaskiego, głośnemu socjaliście Czcheidzemu (b. posłowi do Dumy rosyjskiej) notą, pełną oburzenia, w której ukrywanie faktu zerwania Kaukazu z Rosją charakteryzuje jako sprzeczne nietylko z wszystkiemi zasadami demokracji, ale z wszystkiemi międzynarodowemi „prawami i normami cywilizowanych narodów“.

W końcu nota oświadcza, że rząd włościańsko - robotniczy w Petersburgu „składa wszelką odpowiedzialność za postępowanie Sejmu kaukaskiego wogóle, w szczególności zaś za zgubne następstwa, które to postępowanie pociągnie za sobą dla całej ludności pracującej Zakaukazu“.

Nota utrzymana jest jeszcze względnie w powściągliwym tonie, natomiast prasa burżuazyjna rosyjska niekrępuje się zupełnie wobec nowej republiki. W organach jej podniesiono, że odpadnięcie Kaukazu oznacza dalszy rozkład Rosji, który postępuje z zawrotną szybkością. Kaukazowi zaś grozi niebezpieczeństwo, że bez opieki i obrony Rosji zostanie on łatwą zdobyczą Turcji, zwłaszcza zaś po utracie Karsu i Batumu. Oburza nadto prasę rosyjską fakt, że na czele zrywającej z Rosją republiki stanęli politycy tej miary, jak Czcheidze, Ceretelli, Gegeczkori i t. d., którzy jako socjaliści ze stronnictwa rządowego rozstrzygali niedawno o losach Rosji i zapoczątkowali rozkład Rosji, sankcjonując oddzielenie Ukrainy i Finlandji.

Tymczasem nowa republika kaukaska nie oglądając się na głosy petersburskie, prowadzi już swoją własną politykę zagraniczną. Oto Sejm w Tyflisie, jak się dowiadujemy autentycznie z dzienników petersburskich z ostatnich dni marca, prowadzi obrady i rokowania w sprawie zawarcia odrębnego pokoju z Turcją. Dzienniki te podają również tekst uchwał, powziętych w tej sprawie przez specjalną komisję Sejmu tyfliskiego, której powierzono opracowanie zasad odrębnego pokoju Kaukazu z Turcją. Z zasad tych, oprócz szczegółu, że Sejm tyfliski uważa się za upełnomocniony do zawarcia pokoju i że celem jego jest stanowcze zawarcie definitywnego pokoju z Turcją, najważniejsze są dwie następujące: „Za podstawę traktatu pokojowego winna być przyjęta restytucja granicy Rosji i Turcji istniejącej w roku 1914, a nadto że „Sejm upomina się o prawo samostanowienia narodów we wschodniej Anatolji w ogólności, w szczególności autonomji Armenji tureckiej w ramach tureckiej państwowości“.

Informacje te dzienników rosyjskich, mające wszelkie cechy oficjalnej autentyczności, rzucają ciekawe światło na rozwój spraw bliskiego wschodu azjatyckiego. Wynika z nich przedewszystkiem, że obszar republiki kaukaskiej nie obejmuje całego Kaukazu. Jednakże mimo to obecny rząd petersburski, nie bacząc na cały swój wstręt do „imperjalizmu“, bardzo niechętnie widzi to uszczuplenie obszaru Rosji, jakkolwiek — nie ma siły zareagować na fakt dokonany.

Z drugiej strony rząd nowej republiki kaukaskiej zdaje się ignorować traktat pokojowy brzeski, na mocy którego, jak wiadomo, Turcja zyskuje od Rosji okręgi, Kars, Ardahan i Batum, skoro Sejm tyfliski żąda granicy z roku 1914. Nadto ten sam Sejm bierze pod swoją opiekę tureckie „narody wschodniej Anatolji“, żądając dla nich, w myśl swych rewolucyjno - socjalistycznych haseł prawa samostanowienia i autonomji. Owo żądanie Sejmu kaukaskiego „poparli“ już na swój sposób Ormianie, tworząc wojskowe oddziały i walcząc zbrojnie z Turkami przy obsadzaniu przez nich odzyskanych miast i prowincyj.

Wszystko to świadczy, że Kaukaz ze swą mnogością narodów i ras, ma wszelkie dane do wytworzenia ogniska nowych zatargów i walk na bliskim wschodzie azjatyckim, przejmując po Bałkanie rolę wiecznie wrzącego i gotowego do eksplozji „kotła politycznego“.

Serbja nie chce pokoju.

Wiedeński „Zeit“ donosi, iż podczas obrad skupczyny złożył premjer Pasicz następujące oświadczenie:

„Przeciwnicy nasi rozpuszczają wiadomości, iż my chcemy pokoju. Serbja jednak pozostanie sprzymierzeńcom wierną aż do końca. Jedynie bowiem państwo złożone z Serbów, Chorwatów i Słoweńców, sprzymierzone z Włochami, może na przyszłość zamknąć drogę germańskiemu imperjalizmowi. Jeśli cele nasze nie spełnią się, należy przygotować się na nowy upływ krwi“.

Izba przyjęła oświadczenie Pasicza do wiadomości, i uchwaliła wysłać do parlamentów angielskiego i francuskiego adres, wyrażający podziw dla armji francuskiej i angielskiej.

Panika w Paryżu.

Z francuskiej granicy donoszą do pism szwajcarskich: W stanowisku prasy francuskiej nastąpiło nagle wahanie. Ciągłe ostrzeliwanie Paryża wywołuje powszechną panikę. Usiłowania rządu, zdążające do uspokojenia ludności, są uważane raczej za naigrawanie się aniżeli za pociechę. Ruch kolejowy przez drakońskie zarządzenia jest znacznie utrudniony.

Liczba aresztowań dochodzi niesłychanej ilości.

Przeniesienie siedziby rządu jest pewne; wymieniają Bordeaux, Nantes i wiele innych miast. W całym Paryżu zarządzono środki ochronne przed ostrzeliwaniem.

Urzędowy kurs rubla.

Aczkolwiek cofnięty został zakaz dowozu rubli, to jednakże — jak pisze „Berliner Tageblatt" — nie znaczy to wcale, by handel rublami był dozwolony a szczególniej sprowadzanie ich z krajów neutralnych. Dla rubli obowiązują te same przepisy w Niemczech jak i dla innych zagranicznych banknotów podług prawa dewizowego z dnia 8 lutego 1917 r., mianowicie, iż tylko pewna ilość banków specjalnie upoważnioną została do tych operacyj. W tej sprawie nic się nie zmieniło, z wyjątkiem faktu, iż Rosja stała się krajem neutralnym i waluta jej może być na giełdach notowaną.

Tranzakcje rublami odbywały się w Niemczech i przed zawarciem pokoju ale w bardzo nieznacznym rozmiarze, natomiast rozszerzyły się znacznie obroty potajemne, wprost spekulacja rublami, która podniosła kurs ich bardzo wysoko. Wiemy o tem dobrze, że notowano u nas za 100 rb. 240 — 250 marek i dla wielkich zysków potajemnie sprowadzano ruble z neutralnej zagranicy. Tworzono iluzje wartości rubla, by potem społeczeństwo w karkołomnym spadku za te kolosalne różnice płaciło...

Jeżeli stosunki handlowe z Rosją podjęte zostaną, jeżeli normalna komunikacja pocztowa i kolejowa dla ładunków otwartą będzie, wtedy proponowane obecnie notowania rubli na giełdach a w pierwszym rzędzie na giełdzie berlińskiej stracą swój charakter niepewnej spekulacji a oprą się ściśle na zapotrzebowaniu rosyjskiej waluty. Od wielkości obrotów handlowych, od możności dozowu z Rosji zależy kurs, który, kto wie czy nie pójdzie czasowo nawet w górę pomimo dużego zaofiarowania rubli ze Szwajcarji i Szwecji. Tego momentu zaniedbać niepowinni posiadacze rubli i na to właśnie zwracamy uwagę zainteresowanych. Jak się utrwali stosunek marki do rubla w stosunkach wzajemnej zamiany towarów i jak podzieloną zostanie skala wartości rubli carskich, rewolucyjnych i bolszewickich tego nie można jeszcze teraz określić, faktem jednak jest, iż przy urzędowych notowaniach giełdy berlińskiej, skończy się spekulacja szkodliwa giełdy warszawskiej i podział idjotyczny rubli na: dziurkowane, zgniecione, drobne, sturublówki i 500-rublówki!

I znów powtarzamy stare życzenie, by przynajmniej do nowych tranzakcyj była giełda, jak dawniej otwarta dla szerszej publiczności i by nad giełdą postawiony został nadzór ministerjum skarbu.

Vester.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 14 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Na polu bitwy nad **Lys** po ciężkich walkach zyskaliśmy teren.

Na południu od strumienia **Douve** wojska generała v. Eberharda przedarły się przez stanowisko nieprzyjacielskie na południowym zachodzie od **Wulvergem** i po zaciętych zapasach z wyprowadzonemi do kontrataku grupami angielskiemi zdobyły **Nieuverke**.

Przeprowadzony w godzinach wieczornych atak pod dowództwem generała Merckera oddał nam w posiadanie wzgórza na zachodzie od tej miejscowości.

Pod **Bailleul** walczono ze zmiennem powodzeniem. Zdobyto miejscowości **Merris** i **Vieux Berquim**.

Kolumny nieprzyjacielskie napływające na pole bitwy, poniosły ciężkie straty wskutek naszego ognia, skutecznie wymierzonego dzięki obserwacjom z ziemi i z powietrza.

Na froncie bitwy po obu stronach **Somme** toczą się walki artyleryjskie.

Atak wielu bataljonów francuskich na **Mainvillet** został krwawo złamany. W rękach naszych pozostało wielu jeńców.

Na północy od **Mihiel** wykonaliśmy skuteczne natarcie na wojska amerykańskie, wyrządziliśmy im ciężkie straty i uprowadziliśmy jeńców.

—:—

W walce powietrznej zestrzelono w ciągu dwuch ostatnich dni 37 samolotów nieprzyjacielskich i 3 balony na uwięzi. Porucznik Wenckhoff odniósł 24 te zwycięstwo w powietrzu.

Z innej widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 14 kwietnia:

W nocy z 12 na 13 kwietnia kapitan fregaty Vtrasse zaatakował przy pomocy jednej z naszych eskadr hydroplanowych ważne magazyny, punkty wytwórcze i przeładunkowe w okręgu przemysłowym Anglji środkowej.

Obrzucono bombami Birmingham, Nottinghem, Shefteld, Leads, Hull i Grimstby. Pomimo nader energicznego przeciwdziałania artyleryjskiego i pościgu lotniczego wszystkie sterowce powróciły bez szwanku. Do sukcesu przyczynili się szczególnie komendanci okrętów: kapitan Manger, kapitan-porucznik Ehrlich, (Herberty), v. Frendenreich, Flemming i kapitan konwety Arnold Schütze wraz ze swymi mężnymi wojskami.

Berlin. Urzędowo donoszą 13 kwietnia:

Na obszarze blokady wokół Anglji nasze łodzie podwodne zniszczyły 23,000 ton regestr. brutto nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego. Ciężko dotknięta została wskutek zatopienia okrętów tych komunikacja transportowa w kanale Aermel pomiędzy wybrzeżem francuskiem i angielskiem. Dwa parowce o pojemności 5,000 ton, naładowane głęboko, zostały tam w dobrze przeprowadzonych atakach przy silnem odstrzeliwaniu się nieprzyjaciela wytrącone z eskort. Parowiec o pojemności 5,000 ton regestr. brutto, ubezpieczony przez przeciwtorpedowce, został zatopiony u zachodniego wybrzeża angielskiego. W sukcesach tych wziął główne udział kapitan Remy.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikat francuski.

Paryż, 13 kwieta. (T. wł.). Urzędowo donoszą 12 kwietnia po południu:

Bój artyleryjski stał się dość gwałtowny w ciągu nocy w okolicy Hanga en Santerre. Francuskie patrole były ruchliwe. W odcinku Noyen i Canny sur Matz wzięli francuzi jeńców. Dość gwałtowny ogień w okolicy kanału Oise i lasu Parwy. Francuzi wykonali pomyślnie wycieczki przeciw linjom nieprzyjacielskim pod Chemisy na północ od Ailette i na zachód od Butte Mesnil. Wzięli jeńców. Noc na reszcie frontu minęła spokojnie.

Komunikat angielski.

Londyn, 13 kwietnia. (T. wł). Główna kwatera donosi 12 kwietnia:

Poważna, długotrwała walka toczyła się ostatniej nocy w pobliżu Merville i Neuf Berquin. Z obydwuch stron nacierał nieprzyjaciel i postępował naprzód, w nocy zdobył Merville. Ataki przedsięwzięte wczoraj przez nieprzyjaciela w pobliżu Ploegstreet odniosły sukces po gwałtownej walce. Nasze wojska w pobliżu Neuwe Eglise wyparto w nowe pozycje.

W innej części frontu północnego położenie się nie zmieniło. Część naszych pozycji, w które nieprzyjaciel wtargnął na północy od Festubert, odzyskano kontratakiem. Na froncie pomiędzy Lotens (?) a Lawe i na północy odparto ataki nieprzyjacielskie.

Walka trwa na całym froncie na północy od kanału Labassée aż do Hollebeke. Na południu od Arras odparto silne ataki lokalne, które nieprzyjaciel wczoraj przedsięwziął na nasze pozycje w pobliżu Merville-Vitesse.

Dalej na północy powiodło się nieprzyjacielowi po dłuższej walce wtargnąć w nasz posterunek w pobliżu Tilloy-les-Mofflaines, ale natychmiast ztamtąd go wyparto i posterunek przywrócono. Artylerja nieprzyjacielska objawiała po obydwóch stronach rzeki Somme silniejszą akcję.

Skon prof. Zakrzewskiego.

Kraków, 14 kwietnia (T. wł.). Umarł profesor Wincenty Zakrzewski, historyk i członek Akademji Umiejętności

Wincenty Zakrzewski, znany historyk, urodził się w roku 1844 w Gostyńskiem. Ukończył gimnazjum w Płocku, studja uniwersyteckie odbywał w Petersburgu, Heidelbergu, Jenie i Berlinie.

W roku 1867 otrzymał stopień doktora w Lipsku, w roku 1871 habilitował się na docenta historji powszechnej we Lwowie, w roku 1872 został profesorem historji w Krakowie.

Z prac obszerniejszych zmarłego uczonego wymienić należy: „Powstanie i wzrost reformacji w Polsce", „Stosunki stolicy apostolskiej z Iwanem Groźnym", „Historja powszechna na klasy szkół średnich", „Po ucieczce Henryka. Dzieje bezkrólewia", „Stefan Batory, przegląd historyczny jego panowania".

Calais zagrożone.

Bern, 14 kwietnia. (T. wł.) We wczorajszym przeglądzie sytuacji wojennej Herbert Stegemann podnosi szczególnie fakt, iż niemcy na wschodzie od Lille weszli w posiadanie terenu, który można użyć za punkt wyjścia dla ofenzywy przeciw Calais. Dzisiaj ujawniająca się na tym terenie ofenzywa zagraża istotnie poważnie Calais, jakkolwiek nie można jeszcze przesądzać, czy teraz drogę do Calais jest tak łatwo przebyć.

Atak łodzi podwodnej.

Amsterdam, 14 kwietnia (T. wł.) — Według oświadczenia waszyngtońskiego departamentu państwowego, 10 kwietnia na wysokości wysp Monrovia (w Liberji) pojawiła się niemiecka łódź podwodna największego typu, która ostrzeliwala stację telegrafu iskrowego i wyrządziła niezwykłe straty.

WARSZAWA.

Kalendarzyk

Dziś: Anastazego M.

Jutro: Marceliana M.

Rocznice.

Dnia 15	r. 1809.	Austryjacy wkroczyli do Księstwa Warszawskiego.
„	1825	W Czyżówce (na Ukrainie) urodził się Izydor Kopernicki, wybitny antropolog.
„	1848.	Patent cesarski zniósł w Galicji pańszczyznę, pozostawiając służebność na lasach i pastwiskach.

Przyjazd gen.-gub. Liposcaka.

(o) Onegdaj o godz. 10 wiecz. przybył do Warszawy i zamieszkał w hotelu Bristol generał-gubernator lubelski generał piechoty Liposcak w towarzystwie szefa komisarjatu cywilnego radcy dworu Müllera, przedstawiciela c. i k. ministerjum spraw zagranicznych, upełnomocnionego ministra bar. Hoeniga, zastępcy szefa sztabu generalnego majora Rybaka, oraz licznej świty.

Wczoraj przed południem o godz. 11 przyjęty był gen. Liposcak przez Najdostojniejszą Radę Regencyjną, o godz. 11 i pół zaś złożył wizytę p. prezydentowi ministrów.

Prezydent ministrów wydał wczoraj o godz. 1 i pół na cześć gości śniadanie w hotelu Europejskim. Wieczorem odbędzie się obiad i raut u członka Rady Regencyjnej J. Ostrowskiego. Jutro gen.-gub. Beseler podejmować będzie gen. Liposcaka śniadaniem.

Amnestje.

(o) „Deutsche Warschauer Zeitung" donosi p. t. „Rozporządzenia o ułaskawieniu, wydane przez jenerał-gubernatora Beselera" co następuje:

„Z powodu mianowania Rady Regencyjnej w dniu 27 października 1917 roku i później, jenerał gubernator Beseler ułaskawił zupełnie lub częściowo, albo złagodził kary w ogóle 1,488 osobom.

„W odezwie do Rady Regencyjnej jenerał gubernator wyraża nadzieję, że Rada Regencyjna, której wstawiennictwo było dla niego przy wykonywaniu prawa łaski stale życzliwie witaną wskazówką, w liczbie tych ułaskawień może ujrzeć, w jak obszernym zakresie i z jaką życzliwością przychylał się do jej życzeń amnestji"

Wezwanie do lekarzy.

Ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy wzywa pp. lekarzy, powracających z Rosji, o podawanie swych adresów lub osobiste zgłaszanie się do sekretarjatu dyrekcji służby zdrowia publicznego (Marszałkowska Nr. 164).

Politechnika w liczbach.

(o) Na podstawie przeprowadzonych przez sekretarjat politechniki danych statystycznych okazuje się że liczba studentów politechniki wzrosła przeszło dwukrotnie od czasu powstania uczelni. Tłomaczy to się otwieraniem corocznie wyższych semestrów.

W roku akademickim 1915-16, a więc w roku otwarcia politechniki studentów było 654, w następnym roku 1182, w ubiegłym semestrze 1273, a obecnie w semestrze letnim 1917-18 r. 1329. Liczba studentów wyznania mojżeszowego wzrosła mniej więcej w ten sam sposób z 214 na 455. Procentowo studenci wyznania mojżeszowego stanowili początkowo 32.7 proc., następnie 33,5 proc., a obecnie 33,6 proc.

Co do wydziałów to w bieżącym semestrze studjuje ogółem:

Na wydziale inżynierji budowlanej 377 studentów;

Na wydziale budowy maszyn — 336 studentów;

Na wydziale chemicznym — 301 studentów;

Na wydziale architektonicznym — 106 studentów;

Na wydziale inżynierji wodnej — 76 studentów.

Stosunkowo mniejsza liczba studentów na trzech ostatnich wydziałach tłomaczy się ich dość specjalnym charakterem

Ciekawe są również dane dotyczące kobiet, których liczba w przeciągu dwóch i pół lat wzrosła na uczelni pięciokrotnie. Podczas gdy w r. 1915-16 w chwili otwarcia uczelni było ich tylko 13, w semestrze ubiegłym liczba ta powiększyła się do 65, a w obecnym wynosi 69.

Zmniejszenie racji chleba.

(o) Jak donosi prezydjum policji, ze względu na znaczną szczupłość zapasów zboża chlebowego — rozporządzeniem p. szefa administracji racja chleba od 66 okresu, rozpoczynającego się 15 kwietnia 1918, zostaje zmniejszona do 4 funtów.

Nowy wydział ministerjum oświaty.

(o) Prasa żydowska informuje: „W ministerjum wyznań i oświaty odbyła się w tych dniach narada co do utworzenia przy niem osobnego wydziału do spraw gmin żydowskich. Wydział ten miałby za zadanie usystematyzowanie działalności gmin żydowskich, z któremi ma też pozostawać w stałej styczności, oraz organizowanie pracy prowincjonalnych gmin żydowskich i rozciąganie nadzoru nad ich działalnością. Wydział ma też być pośrednikiem między gminami żydowskiemi a ministerjum. Wszelkie podania, petycje, memorjały, interpelacje w tych będą skierowane do referenta tegoż wydziału. W sprawie tej odbędą się jeszcze dalsze narady.

Zakończony strejk woźnych.

Onegdaj woźni i gońcy sądowi sądów: najwyższego, apelacyjnego, okręgowego i pokoju, przystąpili do pracy.

Warunki uzyskane przez woźnych a doręczone im wczoraj, są następujące:

1) Czas pracy 8-godzinny; 2) etat 159 mrk. wraz z dodatkiem drożyźnianym: dla kawalerów 50 mrk., dla żonatych 75 mrk., a dla dzietnych (niemniej niż troje) 110 mrk.; 3) etat dla gońców starszych 75 mrk., z dodatkami drożyźnianemi jak dla woźnych: 4) dodatek mieszkaniowy dla woźnych i gońców 50 mrk; 5) wymawianie posady na 3 miesiące; 6) urlop 2 tygodniowy po roku pracy; 7) szkoły wieczorowe dla gońców; 8) szkoły bezpłatne dla dzieci; 9) bilety tramwajowe.

Wreszcie gońcy w wieku niżej lat 17-tu—100 mrk. miesięcznie

Zuchwały rabunek.

(o) Onegdaj przed godziną 7 wiecz. przechodniów i mieszkańców ul. Marszałkowskiej, w pobliżu domu № 117, zaalarmował głośny wybuch petard, położonych na szynach pod tramwaj. Jednocześnie ktoś wybił kamieniem szybę w oknie wystawy kantoru bankierskiego, p. Machonbauma i przez wybity otwór chwycił z wystawy leżące banknoty. Wobec popłochu na ulicy nikt rabunku nie zauważył. Spostrzegł wprawdzie rabusia operującego p. Machonbaum, ale niestety, nie mógł się ze sklepu wydostać, gdyż drzwi były zamknięte z zewnątrz. Rabuś umknął bezkarnie z banknotami wartości 2,000 marek.

Okazało się, że na chwilę przed wypadkiem wszedł do kantoru młody mężczyzna, zamówił się o coś i wychodząc, zamknął za sobą drzwi, a następnie w skoble do kłódki zatknął kawał żelaza, uniemożliwiając otwarcie drzwi.

ŁÓDŹ.

Hygjena m. Łodzi.

Wydział Zdrowotności Publicznej.

V.

Sekcja do walki z gruźlicą.

Sekcja do walki z gruźlicą przy Wydziale zdrowotności publicznej w Łodzi jest pierwszą tego rodzaju instytucją w naszym kraju, za stworzenie której należy się bezwzględnie szczere uznanie jej inicjatorom, w pierwszym zaś rzędzie zasłużonemu hygieniście dr. Sewerynowi Sterlingowi.

Nim przystąpimy do skreślenia organizacji Sekcji, pozwolimy sobie słów kilka poświęcić celom i zadaniom tej ostatniej.

Podjęcie planowej walki z gruźlicą w chwili obecnej przedstawia w równej mierze nieodwołalną konieczność, jak niesłychane trudności.

Trudności te są wywołane przez: 1) Zubożenie ludności, a co za tem idzie, zmniejszoną odporność na zarażenie, szybki postęp choroby istniejącej. Ta sama przyczyna wywołuje powszechne przygnębienie, bierność ludności, zaniedbanie troski o zdrowie. 2) Zwiększenie się liczby chorych ciężkich, szerzących zarazki; zwiększenie się liczby potrzebujących opieki publicznej — bez możności współczesnego zwiększenia środków zapobiegania i leczenia.

Taki stan rzeczy stał się jednym z bodźców do podjęcia sprawy walki z gruźlicą przez gminę miejską m. Łodzi.

Trudności walki przedsiębranej przez gminę potęgują się jeszcze tem, że zadania walki z gruźlicą muszą być dzielone między gminę, państwo i inicjatywę prywatna.

W chwili obecnej państwo żadnych zarządzeń ani środków nie może ku walce z gruźlicą kierować (ze środków walki państwowej przytoczyć można: zarządzenia prawodawcze, regulowanie sprawy mieszkaniowej, środki ochrony pracy od szkodliwości właściwych gruźlicy, ubezpieczenie ludności pracującej najemnie, ochrona zdrowia więźniów).

Ten stan rzeczy tem większe obowiązki składa na gminy.

Sekcja do walki z gruźlicą w Łodzi — w chwili swego powstania — nie powołuje do życia urządzeń nowych, stworzy jedynie instytucje pomocnicze.

Sekcja jest organem rzeczoznawczym w zakresie tej najpowszechniejszej z chorób nagminnych, organem rzeczoznawczym dla wydziałów: zdrowotności publicznej, pomocy ubogim, szkolnego i t. p. instytucji

Jej zadaniem jest: 1) zorganizowanie i zogniskowanie wysiłków przez gminę przeciw gruźlicy podejmowanych; 2) celowe i najodpowiedniejsze wyzyskiwanie urządzeń już istniejących; 3) skoordynowanie wysiłków wszystkich instytucji walki z gruźlicą i pokrewnych i 4) zachęcanie instytucji publicznych, szczególnie instytucji opieki nad dziećmi, do współudziału w walce z gruźlicą i ułatwienie im tego zadania.

Gdyby można wogóle zapobiedz wszelkiemu zarażeniu — wygasłaby zupełnie gruźlica w ciągu lat 30 — 40. Uczynić to jednakowoż jest niemożliwem, starać się, więc należy zapobiedz najzgubniejszym postaciom zarażania się.

Te najzgubniejsze postaci są: zarażenie we wczesnem dzieciństwie, oraz zarażenia wielkiemi ilościami zarazka. W celu zapobiegania zarażeniu się należy dążyć do izolowania chorych i kaszlących. Wszystkie sposoby, dążące do wzmocnienia organizmu ludzkiego, są zarazem środkami niedopuszczającymi, by po zarażeniu się lasecznikiem gruźlicy powstały suchoty płucne, lub też inne postaci gruźlicy.

Organizacja Sekcji do walki z gruźlicą uległa opóźnieniu z powodu ogromnych trudności instalacyjnych, szczególniej techniczno-lekarskich. Z tego względu otwarcie Sekcji, mieszczącej się w lokalu przy ul. Dzielnej № 28, nastąpi w drugiej połowie b. m. Z okazji tej pozwolimy sobie w swoim czasie powrócić do wiecznie aktualnej i ważnej kwestji planowej walki z gruźlicą — z tą straszną chorobą, z której niszczącego działania nie zdajemy sobie wprost sprawy.

Na czele Sekcji do walki z gruźlicą stoi Rada, złożona z osób przez Komitet Lekarski Wydziału zdrowotności publicznej zaproszonych, pełniących swe obowiązki honorowo.

W skład Rady wchodzą: dr. H. Frenklowa, dr. Gundlach, inż. J. Klocman, dr. Henryk Kon, dr. J. Maybaum, dr. J. Rosiewicz, dr. St. Skalski, I-szy burmistrz Skulski, dr. Seweryn Sterling (prezes), dr Sterling-Okuniewski, dr. Adolf Tochterman (wiceprezes), dr. Antoni Tomaszewski i budowniczy Jan Wende (sekretarz i gospodarz). Prezydjum Rady stanowią: prezes, wiceprezes i sekretarz.

W skład Sekcji do walki z gruźlicą wchodzą: a) biuro, b) poradnia, c) pracownia rozpoznawcza, d) stacje obserwacyjne, e) stacja światłolecznicza, f) stacja leczenia swoistego.

Biuro Sekcji pośredniczy między urządzeniami przeciwgruźliczemi miejskiemi, a wszystkiemi istniejącemi instytucjami społecznemi, które chcą z tych urządzeń korzystać. Do instytucji tego rodzaju zaliczają się: szkoły, ochrony, „krople mleka“, kolonje letnie, towarzystwa walki z gruźlicą i t. p. Biuro informuje każdego zgłaszającego się o istniejących w mieście urządzeniach walki z gruźlicą, o przeznaczeniu każdego z nich i o warunkach, pod jakimi można z każdego korzystać. Wykonywa techniczne polecenia poradni, kierując chorych do lecznic; prowadzi korespondencję z instytucjami pokrewnemi i t. p., prowadzi dział statystyki, oraz zawiaduje sprawą dezynfekcji, wykonywaną przez miejski zakład dezynfekcyjny.

Poradnia: chorzy nieobłożni, do sekcji jako chorzy na gruźlicę (lub o tę chorobę podejrzani), skierowani przez lekarzy wolnopraktykujących, lekarzy ubogich, szkolnych, kolonijnych, przez lekarzy do walki z gruźlicą i t. p.—są badani przez lekarży Poradni.

O chorych obłożnych lekarz ordynujący przesyła sekcji informacje, zawierające dane o charakterze choroby. Do pomocy lekarzom Poradni dodane są sanitarki, które odwiedzają chorych, czyniąc wywiad o warunkach ich bytu (podług szematu przyjętego w przychodnich Towarzystw przeciwgruźliczych); wywiad sanitarki jest podstawą do opinjowania o chorobie z punktu widzenia zapobiegawczego, t. j. niebezpieczeństwa, jakiem grozi chory otoczeniu. Na podstawie danych badania osobistego lub danych zakomunikowanych przez lekarza polecającego i na zasadzie wywiadu sanitarki — lekarz Poradni kwalifikuje chorego do jednego z zakładów leczniczych, lub stacji obserwacyjnej, względnie poleca go opiece instytucji (filantropijnej — miejskiej lub społecznej) pomocy ludziom ubogim.

Do obowiązków Poradni należy badanie stanu płuc nauczycieli szkół ludowych, ochroniarek, dozorczyń szpitalnych, akuszerek, mamek i t. d.

Pracownia rozpoznawcza bada plwociny (i inne wydzieliny) stosownie do polecenia lekarzy Poradni. Prócz badania plucin chorych kandydujących do lecznic, pracownia bada plwociny pochodzące od chorych ubogich, leczonych na mieście — zawsze jednak z polecenia Poradni. W celach rozpoznaczych stosowane być może badanie metodą Roeutgena.

W przypadkach trudności rozpoznawczych, kandydaci do lecznic są umieszczani w specjalnych oddziałach szpitalnych w celu siedmio—do czternastodniowej obserwacji. Stacji takich jest dwie: dla dorosłych i dla dzieci.

O wynikach obserwacji lekarz stacji zdaje dokładne sprawozdanie Poradni.

Stacja leczenia swoistego: ci chorzy, którzy rozpoczęli leczenie tuberkulinowe w szpitalu, mogą być leczeni tą metodą ambulatoryjnie.

Wreszcie funkcjonować będzie organizacja odkażania mieszkań i sprzętów po chorych (względnie zmarłych) na gruźlicę.

Każdy skierowany do sekcji zameldować musi swe zgłoszenie w Biurze, gdzie mu wyznacza się termin badania.

Kronika łódzka.

—:—

Czas letni.

Od dnia dzisiejszego aż do 16 września r. b. obowiązywać będzie czas letni. Nocy ubiegłej o godz. 2 po półn. zostały przesunięte wszystkie zegary publiczne na godz. 3. Dzisiejsza noc trwała zatem o jedną godzinę krócej, niż normalnie. Godziny urzędowe, oraz godziny rozkładu pociągów pozostają niezmienione. Obowiązują te same, co dotychczas.

Pobyt w Ciechocinku.

Ces.-niem. naczelnik powiatu włocławskiego wydał obwieszczenie głoszące, iż na nadchodzący sezon kuracyjny w Ciechocinku ogranicza się pobyt kuracjuszów do 6 tygodni. O ile stan zdrowia kuracjusza wymaga dłuższego pobytu, należy przedstawić świadectwo lekarza powiatowego.

Kuracjusze muszą zabrać z sobą potrzebne środki żywnościowe, a zwłaszcza mąkę, gdyż z zasobów powiatu włocławsko-nieszawskiego nie będzie się jej wydawało.

Upiększanie miasta.

Zasadzenie ulicy Rokicińskiej lipami już zostało zakończone. Ulica robi piękne wrażenie. Na terytorjum około fabryki Widzewskiej dotychczasowa ilość drzew została zwiększona nowemi zasadzonemi lipami.

Miejska sprzedaż papierosów.

Wydział zaprowiantowania miasta w dniu 1 marca posiadał w zapasie 750630 sztuk papierosów, w ciągu marca zakupiono 1,000,000 sztuk, z których wydano sklepom kom. rozdz. chleba i mąki do detalicznej sprzedaży, oraz kooperatywom 545,040; pozostało na dzień 1 kwietnia 1,205,590 sztuk. Papierosy sprzedawano bez ograniczenia.

Dostawa bydła.

W ciągu marca dostarczono do rzeźni miejskiej 17 szt. 1-go gatunku, 518 szt. 2-go gat., i 410 szt. 3-go gat.; 10 cieląt 1-go gatunku, 42 szt. 2-go gat.; razem 947 szt. — 361029 funtów mięsa.

Ze Stow. naucz. chrześcijan.

Onegdaj odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan sekcji nauczania elementarnego pod przewodnictwem p. Wasilewskiego.

Na wstępie przewodniczący zawiadomił, iż do komisji, organizującej bibljotekę szkolna ruchomą, weszli: Artur Szwalm, Rowińska, Zdrojewska, E. Wosikówna, B. Szwalm, G. Wiśniewska, Papis i Macińska. Następnie p. Cieśliński wygłosił referat o meblowaniu szkoły, jako czynniku wychowawczym.

W dyskusji zabierali głos p. Kalusiński, Papis i Maj-Maciejewski. Podnoszono konieczność podejmowania starań aby szkoła stała się jaknajprędzej zbiorowiskiem estetyki i piękna.

Następnie p. Papis referował sprawę kolonji letnich dla dziatwy szkolnej i nauczycielstwa. Około 5000 dzieci potrzebuje wysłania na kolonje, a z nimi należy wysłać najmniej 200 osób personelu nauczycielskiego.

W dyskusji zaprojektowano poprosić nauczycieli wiejskich z okolic dalszych, ażeby zechcieli nauczycielom łódzkim — płatnie, czy bezpłatnie—odstąpić na lato puste szkolne ubikacje. W tym celu postanowiono wystosować odpowiednią odezwę do kolegów z prowincji za pośrednictwem inspektoratu szkolnego, oraz natychmiast rozpocząć szerszą działalność w organizacji kolonji dla nauczycielstwa.

Kwestję omówienia programu uroczystości 3 maja, z powodu spóźnionej pory, odłożono do przyszłego zebrania.

Konferencja Stowarz. spożywców okręgu łódzkiego.

Wczoraj o godz 3 po poł w jadalni fabryki Geyera odbyła się konferencja Stow. spożywców okręgu łódzkiego, na którą przybyło 52 przedstawicieli kooperatyw łódzkich, zrzeszonych w warszawskim Związku Stow. spożywców.

Przewodniczył z urzędu prezes biura zjednoczonych kooperatyw łódzkich, p. Kleiz „Wyzwolenia“.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniej konferencji, kierownik biura p. St. Dippel odczytał sprawozdanie z działalności związku w ubiegłym 1917 roku.

Związek posiada 9 oddziałów, mianowicie w Lublinie, Łodzi, Dąbrowie, Skierniewicach, Włocławku, Sosnowcu, Ostrowcu, Częstochowie i Łomży, obecnie zaś organizuje jeszcze oddziały w Kielcach i Radomiu. Największym obrotem w roku 1917 szczyci się Łódź z sumą 667,122 rb., obroty wszystkich oddziałów wyniosły 3,797,259 mk., koszty handlowe były najwyższe w Łomży (5,7 proc.), najniższe w Łodzi i Włocławku (3 proc.), oraz Sosnowcu i Częstochowie (2,9 proc.). Zysk brutto najwyższy w Skierniewicach (8,1 proc), w Łodzi 4,3 proc., najniższy we Włocławku (3,1 proc.). Czysta nadwyżka oddziałów 29,499 mk.

Obrót handlowy centrali wyniósł 2,621,000 mk.; majątek związku, łącznie ze szkołą współdzielczą w Ołtarzewie wynosi 1,886,848 mk. Bilans związku wykazuje 6 i pół miljona obrotu przy 271 tys. kapitału udziałowego.

Następnie przystąpiono do sprawy wysunięcia kandydatur członków Rady nadzorczej Związku na nadchodzący zjazd ogólnokrajowy.

W interesach kooperacji konferencja wypowiedziała się za bezwarunkową koniecznością przeprowadzenia do Rady Nadzorczej większej ilości przedstawicieli stowarzyszeń spoż. robotniczych i włościańskich. Postanowiono także jednogłośnie wysunąć kandydaturę ogólnokrajową do Rady nadzorczej na stanowisko kierownicze znanego i zasłużonego kooperatysty, prof. uniwersytetu warszawskiego, Edwarda Abramowskiego, kierownika pracowni psychologicznej przy warszawskiem Towarz. naukowem.

Przyjmując pod uwagę większy stosunek liczbowy stow. spożywców, zrzeszonych w łódzkiem biurze Związku, postanowiono dążyć do powiększenia liczby przedstawicieli Łodzi w Radzie nadzorczej z 2 na 3. Stowarzyszenie ustaliło następujące kandydatury: pp. Kubasiewicz, Gippert i Tysiak.

Ze względu na ewentualności dłuższej nieobecności w Łodzi członka łódzkiej Rady okręgowej Związku stow. spożywców p. Józefa Wolczyńskiego, wybranego na posła Rady Stanu, powołano do Rady okręgowej na jego miejsce p. Gepperta.

O dzwon z kościoła św. St Kostki.

Wczoraj, w sali Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117, odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Resursy, pod przewodnictwem inż. Koźmińskiego przy udziale ks. prał. Tymienieckiego i wielu zaproszonych osób.

Przedmiotem obrad była sprawa dzwonu, sprawionego dla świątyni św. Stanisława Kostki. — Zebranym w sali członkom w liczbie przeszło 200 wyjaśniono, iż dzięki staraniom parafjan i osób wpływowych, wyższa administracja kraju zezwoliła na zwolnienie dzwonu, sprawionego przez ogół rzemieślników i robotników łódzkich dla świątyni św. Stanisława Kostki, od rekwizycji, wzamian za co parafjanie zobowiązani są dostarczyć dla biura rekwizycji metali odpowiednią ilość miedzi i mosiądzu.

Wobec tego, iż przy znacznej liczbie obecnych dyskusja była uciążliwą, zebrani wyłonili z pomiędzy siebie komisję, do której powołano: inż. Koźmińskiego, ks. prał. Tymienieckiego, pp. Johna, Bartczaka, Drozdowskiego, mec. Pełkę, radnego Szybiłło, Antczakowskiego, Krotkiewicza i Erecińskiego, w celu ściślejszej narady nad ważną tą sprawą.

Komisja powyższa po omówieniu okoliczności sprawy przyszła do wniosku, iż zaproponowane warunki zwolnienia dzwonu od rekwizycji należy przyjąć i we wskazanym przez władze terminie dostarczyć żądaną ilość metalu zastępczego. W tym celu do działań wobec władz, oraz do zebrania potrzebnej ilości metalu zastępczego (5,000 kilo miedzi, lub 7,500 kilo mosiądzu) zostali delegowani pp. Drozdowski, Bartczak, Antczakowski, John, Grohman i ks. prał. Tymieniecki.

Wobec krążących po mieście różnych kłamliwych pogłosek, obecnych na zebraniu zapewniono, iż jest dana ze strony władz niemieckich najzupełniejsza gwarancja, iż po przedstawieniu wskazanej ilości metalu zastępczego, dzwon raz na zawsze od rekwizycji będzie zwolniony.

Odczyt ks. Oraczewskiego.

W piątek, dn. 19 kwietnia ks Czesław Oraczewski wygłosi w Sali Koncertowej odczyt p. t. „Odrodzenie człowieka a czasy obecne“.

Bilety od jutra w składzie szkła i porcelany W-go Bogusławskiego, Piotrkowska 106.

Z uniwers. lud. im. T. Kościuszki.

W bieżącym tygodniu, celem uprzystępnienia jaknajszerszym sferom pracującym słuchania wykładów, odczyty rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 7 wiecz. Dziś od 7 — 8 mówić będzie dyr Dawison: „Najważniejsze zjawiska fizyczne“; 2) 8—9 p. Kern: „Zjawiska geologiczne“; we wtorek, 16 b. m. 1) od 7—8 p. Sobolewska: „A. Mickiewicz“; 2) 8 — 9 p. Waszkiewicz: „Dzieje porozbiorowe“, w środę, 17 b. m. 1) od g. 7 — 8 dr. Siwiński: „O karmieniu niemowląt naturalnem i sztucznem“; 2) od 8—9 p. Lorentz: „Dzieje oręża polskiego“.

U ogrodników.

Wczoraj, w parku bar. Heinzla w Juljanowie, pod Łodzią, odbył się pokaz ogrodniczy, urządzony staraniem łódzkiego koła Związku zawodowych ogrodników.

Piękna słoneczna pogoda, oraz urocza miejscowość zwabiły bardzo liczny zastęp publiczności, która z zajęciem wysłuchała wykładu miejscowego ogrodnika p. Gocha i przyglądała się z ciekawością rękoczynom około cięcia róż piennych i krzaczastych. Pokazy ogrodnicze poczynają jednać sobie coraz więcej zwolenników pomiędzy młodzieżą szkolną, co jest objawem bardzo doniosłego znaczenia, znamionującym o wyrabiającym się u młodego pokolenia poczuciu piękna.

Otwarcie internatu dla dzieci głuchoniemych.

Wczoraj o godz. 12 w poł. odbyło się uroczyste otwarcie internatu dla najbiedniejszych dzieci przy żydowskiej szkole dla głuchoniemych. Narazie internat urządzono na przyjęcie tylko 7 dzieci. — Na otwarciu obecnym był, między innemi, umyślnie przybyły z Warszawy długoletni kierownik warszawskiego instytutu dla głuchoniemych i ślepych, p. Aleksander Manczarski, który w swojej mowie podkreślił ogromne znaczenie wychowania i opieki nad dziećmi głuchoniememi.

Przedstawienia amatorskie.

Dnia 29 i 30 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie amatorskie przy udziale znanych w naszem mieście osób. Grana będzie jednoaktówka Zapolskiej p. t. „Dziewiczy wieczór", oraz 3-aktowa stylowa komedja Fredry „Ciotunia".

W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 3 odbędzie się w teatrze Wielkim widowisko teatralne dla dzieci i młodzieży, zorganizowane przez zarząd szkoły p. Jarmińskiej. Program wykonany będzie całkowicie przez wychowanki szkoły. Złożą się nań jednoaktówki, deklamacje, gimnastyka, oraz tańce. Dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na wpisy dla niezamożnych uczennic tejże szkoły.

Napad bandycki.

Onegdaj w nocy w Skotnikach pod Zgierzem wtargnęło do domu włościanina Pochenchamera 3 bandytów i, grożąc użyciem broni, zrabowali 500 mk., za 100 rub. bonów łódzkich, 45 rb. waluty rosyjska, garderobę, wartości około 1000 mk. Po dokonaniu rabunku zbiegli bez przeszkód.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski"

Na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Zamiast kwiatów z powodu wyjazdu do Warszawy d-ra Dąbrowskiej-Pawłowskiej—chorzy zakładu leczniczego w Chojnach składają 22 mrk.

Polski Związek zawodowy ogrodników 28 mrk.

Pracownicy apteki p. Winnickiego 80 mrk.

C. K. M. 5 mrk. 50 fen.

Zarząd T-wa imienia Paderewskiego 25 mrk.

Kursy uzupełniające dla nauczycieli ludowych w Pabjanicach 40 mrk.

Rodzina zmarłego ś.p. Ferensa, otrzymane od kolegów 39 mrk. 60 fen.

Po 5 mrk. pp.: Stebelski, Szenfeld i X. X. Po 3 mrk. pp.: Berliner, Jaroszyński, Nowicki, Radke, Lindner, Trąbczyński i Goldberg. Po 2 mrk. pp.: Ullas, L. Małecki, Goldman, Rymsza, Szukalski, Kielecki i Budkiewicz. Po 1 mrk. pp.: Kampf, S. Małecki, Klinger, Załmanow, T. Reiter, Lipiński, Knoch, Hillebrandt, Meisling, Michlówna, Neubarth, Micherski, Goldfarb, Seideman, Poliwka, Górecki, Malinowski, Kamieński, Szeremski, Folt, Brzeski, Łęczycki, K. Reiter i Neufeldówna.—Razem 74 mk.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego ś. p. Wacława Michlewskiego, Robertowie Szatke 3 mrk.

Na pomnik Łukasińskiego w Warszawie.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego ś. p. Wacława Michlewskiego Robertowie Szatke 3 mk.

Na bibljotekę publiczną.

Z okazji urodzin Leonki Karpfówny—M. H i K. D. 8 mk.

Na szkołę dla głuchoniemych. (przy ul. Zielonej 23).

W celu uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego kolegi i przyjaciela Józefa Goldmana, S. R. 15 mk.

Na klinikę dla położnic, (Sienkiewicza 83).

Dla uczczenia pamięci b. p. d-ra Szymona Starkmana, Wł. Rajchman 10 mk.

Na „Malbiez Arumim".

Zamiast powinszowania z okazji ślubu p. Aleksandra Müllera z p. Heleną Engelmanówną, W. Lindenfeldowa 5 mk.

Na szkołę „Talmud Tora". (Srzy ul. Średniej).

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłego Józefa Goldmana, dr. Zygmunt Warszawski z żoną 15 mk.

Na szkołę rzemiosł (Widzewska 46).

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Kazimierza Warszawskiego w drugą bolesną rocznicę, składają żona i dzieci 2 mk.

Na kasę wdów i sierot przy Stow. prac. handl. (Al. Kościuszki 21).

Zamiast kwiatów na grób b. p. inżyniera Natana Rosenthala, Teodor Grossman 1 mk.

Na Kochanówkę.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego ś. p. Wacława Michlewskiego, ofiarują Robertowie Szatke 10 mk.

Na najbiedniejszych. (do uznania Redakcji).

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego Józefa Goldmana, Mieczysław Lewiński z żoną 5 mk.

W dniu 25-lecia pracy p. Albertyny Küchler w firmie Adolf Rosenthal, Daw. Landsbergowie 5 mk.

Z Wiązowny.

(Korespondencja własna).

Szkoły. — Ku światłu.

„A przecież się rusza", mógłbym zawołać za Galileuszem, przypatrując się pocieszającemu rozwojowi stosunków po wsiach polskich.

W gminie Wiązowna przed wojną istniała jedna szkoła stała, utrzymywana przez gminę i druga w gorszych warunkach.

Po wyjściu Rosjan powołany na wójta gminy, artysta - malarz p. Józef Ryszkiewicz, właściciel gospodarstwa Rysin - Zanecin pod Wiązowną, tak długo przekonywał gminiaków o potrzebie podniesienia oświaty, że zgodzili się na założenie 18 szkół, których nauczyciele otrzymują po 120 marek pensji miesięcznie i mieszkanie. We wsiach Mlondz, Malanów i Wielgolas zbudowano nawet nowe budynki szkolne kosztem gminy.

Nie dość na tem, we wsi Dziechanów gospodarz Wojciech Łysik ofiarował bezpłatnie kilka morgów gruntu dla szkoły. Za jego przykładem poszedł ziemianin, sędzia Stefan Żaryn i pod budowę szkoły w Świerku — Jabłonnie ofiarował dwa morgi gruntu.

Obecnie nową szkołę postanowiono zbudować w Lądzu.

Sprawami szkolnemi w gminie zajmie się wkrótce dozór szkolny miejscowy, do którego na delegata Rada szkolna okręgowa powołała p. Ryszkiewicza.

W ślad za powiększaniem liczby szkół, do których dziatwa wiejska uczęszcza pilnie, rozwija się czytelnictwo książek i pism w gminie, a tą drogą wśród ludu budzi się ochota do pracy na niwie społecznej.

Wkrótce zdobędziemy się na różne nowe urządzenia społeczne i ekonomiczne. Lud słucha chętnie dobrej inicjatywy inteligencji i z zaufaniem idzie pod jej przewodem.

Szkoda tylko, że okoliczni wójtowie i sołtysowie nie dorośli do swojego zadania. Ale z czasem uda się przecież zastąpić ich przez ludzi światłych i przez dobrych obywateli kraju. **f.**

Z Otwocka.

(Korespondencja własna).

Szpitale. — Z R. O. — Różne.

Otwock, dawniej ustronie letnie dla mieszkańców Warszawy, obecnie jest przemianowany na miasto, w którem liczba mieszkańców ciągle się zwiększa. Przewagę liczebną mają izraelici, wszelako burmistrzem jest chrześcijanin, p. Józef Wróblewski, który usiłuje przy pomocy radnych utrzymać to nowe miasto jako tako w porządku. Opuszczonemi willami letniemi opiekuje się magistrat, chroniąc je w miarę możności od uszkodzeń; narażone są na to jednak parkany okalające wille, rozbierane na opał, który w Otwocku jest tak samo drogi, jak w Warszawie.

Otwarto tu szpital dla chorych na choroby zakaźne na 40 łóżek dla chrześcijan. Żydzi zaś mają podobny szpital oddzielnie, obliczony na 20 chorych. Ordynatorem szpitala jest p. Kurkowski, który niedawno powrócił z niewoli rosyjskiej. Nadto jest tu jeszcze jeden szpital urządzony w domu spadkobierców ś. p. dra chemji Demla, gdzie mieści się 35 chorych.

Pożądanem jest, by do przewożenia chorych zakaźnych sprawiono specjalny wóz gwoli ochrony innych osób od zarażenia.

Rada opiekuńcza miejscowa, której prezesem jest dr. Cybulski, utrzymuje kilka ochron, oraz urządziła bezpłatną kuchnię dla biednych.

Proboszczem w Otwocku jest od 4 miesięcy ks. Wyrzykowski.

Zawiązało się tu Towarzystwo śpiewacze „Spójnia", z siedzibą w domu p. Szeliskiej, gdzie też odbywają się przedstawienia amatorskie i odczyty.

W Domu Ludowym zgromadzają się licznie mieszkańcy na pogawędki naukowe wygłaszane przez ks. Wyrzykowskiego.

Kol.

Z pow. Mińsko-mazowieckiego.

(Koresp. własna).

Napad. — Z pól. — Torf. — Różne.

W zeszłym tygodniu sześciu bandytów napadło na mieszkanie żyda dzierżawiącego ogród pod Rudnikami. Bandyci związali i silnie pobili 2 osób. Zrabowali 600 rb. i kilkadziesiąt marek oraz niektóre przedmioty z mieszkania. Zawiadomiono milicję w Rudnikach, lecz milicja w tej miejscowości składa się z włościan miejscowych, a ci są zupełnie obojętni na tego rodzaju wypadki.

W okolicach Kołbieli sadzą kartofle i sieją owies i grochy. Orka była dokonana przy użyciu krów.

Pod Kołbielą podjęto eksploatację bogatych pokładów torfu, wydobywanego sposobem prymitywnem, więc wielka ilość tego opału idzie na marne, a szkoda, gdyż miejscowość ta nie jest zbytnio oddaloną od Warszawy.

Ziemianin p. Józef Brzeziński w stawach kołbielskich zaprowadza racjonalną hodowlę ryb, przeważnie karpi.

ak.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwa polskie A. HAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.